

TEATR

Śmierć nie powinna być tabu dla naszych maluszków

Całe szczęście i...

Marek Pekała

Premiera „Bajki o szczęściu” w rzeszowskim Teatrze Maska była udana. Nawet bardzo udana. Co nie znaczy, że w tej beczce miodu, śmiechu i refleksji nie ma łyżki dziegciu.

Żył sobie Dziadek w chatce ze zwierzątkami. Było im dobrze. Ale gdy sprzedał Myszke za hebanową fajkę... I tak za „cudą” tego świata pozbył się wszystkich przyjaciół. Został sam.

Ruchome konstrukcje scenografii i ich cienie na podświetlonym horyzoncie kapitalnie pokazały zagubienie staruszka, który wyruszył na poszukiwanie utraconych przyjaciół. I spotkał... Śmierć. Trzeba przyznać, że w teatrze dla małych dzieci to pomysł wręcz rewolucyjny. I, według mnie, bardzo udany. Tak, śmierć nie powinna być dla naszych maluszków tabu. Jej personifikacja, choć oparta na ludowym pierwowzorze, nawet na mnie, wapiaku, zrobiła wrażenie.

Niekonsekwencje

Dziadek odnalazł swoich przyjaciół w cyрку, gdzie zostali sprzedani. Pokazanie ich

występów poprzez teatr cieni to dobry pomysł. Wydobył smutek zniewolonych zwierząt. Ale w radosnej chwili, gdy Klaun oddaje je Dziadkowi, powinni się wszyscy pokazać przed ekranem! A my nadal widzieliśmy tylko ich cienie...

Inna niekonsekwencja dotyczy obrazu słońca z horyzontu. Zamiast namalowanego dziecięcą ręką, pokazywano coraz większą... zieloną nakrętkę czy mutrę.

Łatwo się zorientować, że baśń ta została napisana... dzisiaj. Dowody: groteskowe poczucie humoru bohaterów czy slogany reklamowe Osiołka. Przy całym uznaniu dla pomysłu, kompozycji i sprawności tekstu, mam do niego kilka pretensji. Jeśli autorka, nie podając, że chodzi o adaptację, zdecydowała się na wątpliwe z twórczego punktu widzenia napisanie klasycznej baśni, to powinna być konsekwentna i trzymać się konwencji. Tymczasem w piosenkach słyszymy o... pralce, odkurzaczu, a nawet o lutownicy do... czerowania skarpetek. A już prawdziwą wodę z mózgu robi autorka naszym milusińskim, gdy Klaun zapowiada, że Świnka zagra na cymbałach niczym... Paganini. To już wyglą-

da nie na żart dla dzieci, ale z dzieci.

Ryzykowny jest moment, gdy Dziadek chce odkupić swoje zwierzątka za... medalik. I to Klaun go przed tym uchronił! Mogę ten pomysł usprawiedliwić wyłącznie jako wywołanie tematu do rozmowy o wierze. W innych kontekstach jest nie do obrony.

Całe szczęście

W przedstawieniu na każdym kroku wiadać precyzyjną robotę doświadczonego reżysera. Przejścia z żywego planu na lalkowy i odwrotnie były funkcjonalne, podobnie jak muzyka. Dobrze sprawdziły się ruchome składniki scenografii i same lalki. Na tle udanych aktorskich kreacji wyróżnił się skalą ekspresji Paweł Pawlik, jako Handlarz.

m.pekala@gcnnowiny.pl
017 867-22-22

Teatr Maska w Rzeszowie. Izabela Degórska „Bajka o szczęściu”; reżyseria: Ewa Giedrojc; scenografia: Irena Mareczkova; występują: Marta Bury, Kamila Rybacka, Elżbieta Winiarska, Bogusław Michałek, Paweł Pawlik i Andrzej Piecuch.



Scena ze spektaklu „Bajka o szczęściu”.

KRYSZYNA BARANOWSKA